

NA POSTERUNKU

TYGODNIK KOBIECY POŚWIĘCONY SPRAWOM SPOŁECZNYM,
EKONOMICZNYM, PEDAGOGICZNYM I ETYCZNYM

POD KIERUNKIEM LITERACKIM DR. ZOFII DASZYŃSKIEJ-GOLIŃSKIEJ.

ADRES REDAKCYI: KRAKÓW, KREMEROWSKA 10, I. P. — ADRES ADMINISTRACYI: LIGA Kobiet N. K. N. KRAKÓW, GOŁĘBIA 20, I. P.
REDAKTORKA PRZYJMUJE W DNI POWSZEDNIE OD GODZINY 4—5. — ADMINISTRACYA OTWARTA CODZIENNIE OD GODZINY 11—1

WARUNKI PRENUMERATY: OPŁATA MIESIĘCZNA 50 HAL., Z PRZESYŁKĄ 70 HAL. KWARTALNIE K 150,
Z PRZESYŁKĄ K 3—, ROCZNIE K 5—, Z PRZESYŁKĄ K 7—. CENA POJEDYNCZEGO NUMERU 20 HALERZY.

Nr. 4.

Kraków, niedziela dnia 21 stycznia 1917.

Rok I.

POLKI WOBEC RADY STANU.

Po ziemiach polskich niesie się nowina radosna: w Warszawie zasiada już Rada Stanu, pierwszy jawny rząd polski po latach stuletniej niewoli. I my wszyscy niekarni, przywykli patrzeć na rząd każdy jako na uzurpatora nakładającego kajdany, korzymy się przed tą władzą wybraną i uznaną dobrowolnie, która nam zapowiada w Królestwie pełnię praw i obwieszcza związane z tem obowiązki.

Królestwo obwołane państwem niepodległym w dniu 5 listopada, miało dwa warunki, które prawo międzynarodowe uznaje za podstawy wszelkiej państwowości — miało terytorjum i naród. Państwem jednak będzie wtedy, gdy na czele jego stanie rząd własny i skoro ten rząd powoła do obrony własne wojsko.

Żołnierz polski, okryty chwałą w Legionach, nad którym Piłsudski ubolewał, że nie ma ojczyzny — ojczyznę tę odnalazł. Uznaje go społeczeństwo — popierać i nowe pod broń powoływać zastępy będzie tymczasowy rząd polski — Rada Stanu.

Na niej budujemy nasze nadzieje, od jej czynów zależeć będzie ustrój wewnętrzny przyszłego państwa polskiego, oraz istnienie realne tego państwa dla Europy. Słabym jest najwybitniejszy wódz bez armii — za rządem każdym musi stać społeczeństwo.

I oto dla społeczeństwa polskiego w Królestwie i poza niem zjawiają się obowiązki na razie głównie moralnej natury. Różnic nie tworzy tu ani płeć, ani przypadkowe miejsce zamieszkania. Czy w Galicyi, czy w Królestwie jednakowo jesteśmy Polakami, jedną kochamy ojczyznę, do jednego zdążamy celu — niepodległego państwa polskiego.

Powstanie tego państwa, to świt nowej ery w dziejach narodu — nietylko Królestwa.

Polak w Galicyi urośnie w poczuciu swej narodowej godności, jako członek narodu, który posiada własne państwo.

Ale wojna jeszcze się sroży i coraz dotkliwsze nakłada ofiary, coraz trudniejszymi czyni warunki bytu. Zwątpienie i małoduszność czyhają na każdym kroku, a z za każdego węgla czai się wątpliwość „czy przetrzymamy?”

I oto musi Polka-patryotka wśród mgieł powstających z oparów krwi rozlanej i mroków niepewnego jutra osobistego, dopatrywać nieustraszenie blasków wschodzącej zorzy. Obowiązkiem dla niej naczelnym stają się cnoty ewangeliczne miłość ojczyzny,

wiara w jej zmartwychwstanie

i nadzieja w niespożyte siły narodu, któremu kajdany rozkuto i dano warunki państwowej przyszości.

Do kobiety-Polki należy temi cnotami promienić, wydobyć z nich tyle ognia i siły, aby naród niezłomnie patrzył w przyszłość, wierzył w nią i kochał.

Wytworzyć moralną atmosferę, w którejby tymczasowy rząd polski mógł działać, otoczyć go zaufaniem, propagować karność dla jego zarządzeń, — oto zadanie Polek. Pogotowie wojenne, t. j. organizacya skłonna do każdej pracy i poświęcenia, którego rząd polski zażąda, oto program na dziś i najbliższe jutro dla polskiej kobiety.

Dr Z. Daszyńska-Golińska.

W ROCZNICĘ.

W styczniową rocznicę bohaterskiego porywu przypominają się tajemnice siły polskiej — zapoznawanej i lekceważonej, a przecież żywej i twórczej.

Rocznica styczniowa — to wspomnienie powszechnej ofiary. W żadnej innej walce o wolność — aż do dni naszych, nie brały tak szerokie koła dobrowolnego, świadomego udziału.

„Młodzież, z której Moskal dla silniejszych nam kajdan krew na Kaukazie wyleje, poświęcić dla zbawienia ludu, dla skończenia sprawy włościańskiej przez sam Naród Polski“ — było hasłem organizatorów powstania.

Zamiast ginąć w obcym wojsku, poszli w bój o Polskę ci których los wskazał na krwawą ofiarę — poborowi.

Obok nich stanęły dziesiątki tysięcy. Z ochotników składały się partie powstańcze. Kto do nich szedł, wiedział, co go czeka. To nie żołnierstwo w regularnej armii, nad którą czuwa jawny własny rząd. Zaopatrzenie w najkonieczniejsze potrzeby i żołd — niewiadome. Rodziną — nie zaopiekuje się z urzędu żadna komisya zasiłkowa, jeno obok liłościwych sąsiadów — ciekawość szpiega, wietrzącego nowe ofiary. Jeńca czeka — los przestępcy.

Ofiara 1863 r. nie była wewnątrznie radosną, w pewności zwycięstwa poczętą, na krótką obliczoną metę.

Nie złościły się w chwale szeregi polskiego wojska; rzadko rwały ku sobie oczy mundury — cała „parada“ wojny w otwartym polu — tak pełna uroku w walkach 1831 r. — nie istniała.

W leśnych ostępach, w ukrytych wśród pagórków obozach — po wszystkich ziemiach Rzplitej tułał się i walczył powstaniec, nie będąc nigdzie na dłużej oficjalnie i jawnie. Talent wojskowy wodzów i cnoty żołnierzy wystawione były na próby nieznanie żadnej armii.

Czyny powstańczego żołnierza nie byłyby możliwe, gdyby jego ofierze krwi nie przyszła z pomocą równie rozległa, równie doniosła ofiarą mienia, pracy, bezpieczeństwa i bezkrwawa (tem cięższa) ofiara życia organizacji cywilnej, wspierającej powstanie.

Z obrazów dziejowych i z legendy znamy ją wszyscy. Ten cudowny, przez miesiące wiele utrzymywany posłuch dla własnej władzy: Rządu Narodowego, który — zmienny co do składu, tajny nawet dla własnych organów wykonawczych — sprawował istotną władzę w kraju zalanym przez czynowników carskich i wojsko carskie.

Tę misterną, wciąż po każdej klęsce na nowo zadzierzgiwaną sieć własnych posterunków pocztowych, komunikacyjnych, wywiadowczych. Tę intendaturę wojskową, opartą na darach, na tajnych składkach, niepewnych przemysłowych tran-

sportach. To pierwotne i często urągające medycynie, lecz — jedyne szpitalnictwo we dworze, w plebanii i coraz częściej w chacie.

Cały kraj był obozem i warsztatem wojny.

Podejmowano dopiero walkę o obywatelstwo chłopca. Dopiero proklamowano dlań własność ziemi i rozkazami tajnego rządu zmieniano stosunki agrarne i społeczne. Dlatego dzisiejszej miary „powszechności“ przykładać nie można bez uwzględnienia różnic, które właśnie ofierze styczniowej zawdzięczamy.

Na owe czasy „powszechność“ świadczeń wojennych była ogromna, niekiedy zupełna. Złanie się narodu z siłą zbrojną w trudzie i nadziei było tem cenniejsze, że przypieczętowane nieznanem w dzisiejszej powinności służby ojczystej złaniem się w ofierze.

W odpowiedzialności wobec zwycięzcy znikwały różnice powstańca-żołnierza i powstańca-organizatora. Zbliżyły się ofiara obywatela i obywatelki kraju.

Rola kobiet w powstaniu 1863 r., opisywana wielokrotnie w poszczególnych szkicach, nie doczekała się jeszcze obszerniejszej monografii.

Zasługuje na nią — właśnie od naszego pokolenia. Przed wojną Oddziały kobiece Drużyn i Związków Strzeleckich zapatrywały się we wzory niewieście epoki powstania. Nieustraszone kurjerki narodowe, wywiadowczynie, prześlizgujące się wśród wojsk rosyjskich, dostarczycielki broni i prowiantu, sanitaryuszki, pracujące z narażeniem życia — zagrzewały do pójścia ich wzorem.

Wspomnienia powstańcze budziły nadzieje pewnego równouprawnienia w czynie. Aureola kobiet, które zmarły w męczarniach więziennych lub dzwoniąc kajdanami, były w katordze towarzyszkami żołnierza-powstańca, — rzuciła blask na wspólność przygotowań młodzieży męskiej i żeńskiej. Nie tu miejsce na rozważanie, o jakie przeszkody rozwiątało się wiele rojeń. W tych gałęziach pracy, do których powoływały dzisiejsze warunki — przygotowanie na wzorach 1863 r. wydało rezultaty przepiękne.

Innymi drogami i z innym zarysem organizacyjnym niż w r. 1863 zblizamy się do nakazu powszechnej służby ojczystej.

W Polsce — potrzebniejsza niż gdziekolwiek, będzie miała znaczenie szczególne. Pamięć ochotniczych prac 1863-4 r., ofiar świadomych i chętnych, opuszczać nas nie powinna. Dzisiejsza ofiara będzie niewątpliwie mniejszą: nagroda jej bliższa. Istnienie regularnego polskiego wojska i jawnego polskiego rządu może ją natchnąć pełnią twórczej radości. Może i musi być — tem powszechniejszą.

W styczniową rocznicę po całej Polsce iść powinno ślubowanie: powszechnej służby dla Polski — posłuchu dla narodowego rządu i gotowości do ofiary.

H. Orsza.

MĘCZENNIK.

*Pamięci Sierakowskiego, Traugutta,
ks. Mackiewicza — męczenników powstania styczniowego.*

Polsko! znam ciebie, umrzeć chcę dla ciebie
i wyznam ciebie przed każdym mym katem,
wyznam na ziemi i wyznam na niebie

krwi mej szkarłatem!

Ciężka mnie droga przywiodła ku tobie
i ku tej chwili, walka ostra, trudna,
ale już twoim i w życiu i w grobie

Polsko ty cudna!

Dla mnie ty święta, wieczysta i droga,
dla ciebie ogień duszę mi ogarnia,
dla ciebie słodka mi będzie i błoga

każda męczarnia.

Polsko! przed każdym wyznam ciebie dumnie,
nie bacząc, czem mi wrogowie odpłacą!

Jam zawsze twoim — w więzieniu i w trumnie,
mam umrzeć za co.

Niech prześladowają, pragnie tego serce,
serce, co w świętość twą wierzy bezkrotnie,
niech mnie zabiją — wiem — w każdej iskierce

Polska znów wskrześniesz!

Nie — nie ulęknię się męki ni kata,
wierzę w twe życie i wyznam to szczerze
i na śmierć pójdę — a moja zapłata?

— Kocham i wierzę!

Wanda Krzyżanowska.

W ZARANIU NOWEJ ERY DZIEJOWEJ.

(Dokończenie).

Podobnie na zagadnienie to zapatruje się Witkiewicz; rozstrzygającym czynnikiem życia zbiorowego nie są dłań formy urzędzeń, ale stan dusz ludzkich danego społeczeństwa. „Nic nie pomoże najdoskonalsza ustawa, najstaranniej obmyślany ustrój, jeżeli materiał ludzki jest lichy, jeżeli etyka i umysłowość jednostek niska. Rozprawy parlamentów, przebiegłe kombinacje polityków, wysiłki ministrów, wszystko to w dniu stanowczym okazuje się niczem, o ile poza tem niema dobrych obywateli“.

Echa tych pojęć brzmią w literaturze wieszczcej, Krasiński modli się słowami: „I daj wiekuiste wśród dóbr Twych dobro, daj nam dobrą wolę...“

Kształująca się w zaraniu ery nowożytnej Rzeczpospolita szlachecka, na dobrej woli oparta, zaufała ludziom, zaniedbała pieczę o instytucje i prawa. Dobrą wolą rosła i potężniała w złotym okresie, swą wielkość państwową budując na dobrowolnych związkach i układach. Unie Jagiellońskie, toć jedno z najciekawszych zjawisk w dziejach nie tylko Polski ale i Europy, to wedle słów Oskara Haleckiego, „wielki czyn dziejowy Polaków w pochodzie ludzkości do lepszego jutra“. Państwa powstałe najczęściej z podboju, rozrastają się na polach bitew, „krwią i żelazem“, ucisk i wyzysk niosą zwycięzcy pokonanym ludom — nasza zaś Rzeczpospolita ze związków dobrowolnych urosła od „morza do morza“, łączącej się z nią Litwie dała „wiarę w Krewie“, „miłość bratnią w Horodle“, „wolność i równość w Lublinie“. „Dajemy im rady, rodziny nasze, herby i klejnoty nasze — powiadają w akcie horodelskim Polacy — niech ich z nami połączy miłość i równymi uczyni tych, których tożsamość religii, praw i łask złączyła“. „Chcemy im tyle dobrodziejstw i usług odwzajemnić — odpowiadają Litwini — i słusznie im dać za nie wynagrodzenie, ażeby jakiej różnicy lub niewdzięczności nie okazały się na nas posądzenia“. „Wiedziemy waszmościów do braterstwa, miłości i wszelkiej pocziwości, zachowawszy wam wszystkie prawa i wolności“ — mówi biskup Padniewski do Litwinów na Sejmie lubelskim. A poeta ówczesny Kochanowski, określa stanowisko Zygmunta Augusta w słowach następujących: „Aleś Ty, wielki królu, wtenczas o biesiady mało dbał i owszem pilnie szukał rady, jakobyś przywiódł w jedność dwa wielkie narody. Bo co waży pergamin i gęste pieczęcie przy piśmie zawieszane, jeśli niemasz chęci? Co tedy prawem inisi, co nas przysięgami, wiazali — Ty nas zepnij sercem i myślami“. I rzeczywiście Zygmunt August „miłością“ złączyć chciał podwładne sobie kraje w jedno „nierozdzielne i nieróżne ciało“, w jedną Rzeczpospolitą, w której, jak sam powiadał, „król się nie rodzi, lecz ma być zgodnymi głosami obierany“. Powstrzymywał gorętszych mówców Izby Poselskiej od środków przymusowych, tłumaczył, że to są „rzeczy wielkie, które na wieki trwać mają, potrzebują tedy i deliberacyi długiej i ostrzeżenia dobrego“. Szczerze też cieszył się, że mu się udało — wedle słów Korzona — utworzyć ogromną Rzeczpospolitą z różnych narodów, języków i wyznań, spojona węzłami braterstwa, dziwną i powabną jak marzenie,

szczególnej w wieku intryg machiawelskich, wojen zaborczych, nienawiści i rzezi fanatycznych.

Posłowie pruscy, zwracając się do Kazimierza Jagiellończyka z prośbą, aby ich wiarę i poddaństwo Królestwa Polskiego przyjąć raczył, w następujące odzywają się słowa: „Jest rzeczą światu całemu wiadomą, że W. K. M. jesteś zwierzchnim Panem kraju tego, opiekunem zakonu krzyżackiego, dawcą wszelkiego ich dobra, że ziemia Pomorska, Chełmska, Michałowska napaścią od Polski były oderwane — przeto my, obywatele pruscy, przychodzimy upraszać W. K. M. byś nas za wiecznych swoich i Królestwa swego poddanych przyjąć i powracających do tego Królestwa, z któregośmy wyszli, odpychać nie raczył. Pod rządy, wiarę i opiekę twoją dobrowolnie przychodzimy. Tobie nas samych, żony i dzieci nasze, tobie miasta, grody, włości, zamki zdobyte lub jeszcze zdobyć się mające, oddajemy. Niech prośby nasze, niech prośby tych, w których imieniu przychodzimy, zmiękczą cię Królu. Albo będziemy twoi, jeśli nas przyjmiesz, albo nieprzyjaciół, jeśli odrzucisz. Przecież nie wzgardzisz nami, rękojmią nam jest twoja cnota, twe męstwo. Odbierz co było twojem i od Czarnego do Bałtyckiego morza panuj szeroko. Niech cię nie zastanawia uderzone z nimi przymierze: zgwałcili je mistrz i zakon knując naprzeciw cię spiski z Inflantami i Litwą. Nie było dla nich wstydem królestwa twego ziemie, to zdradą, to orężem najeżdżać i zatrzymywać, a gdy ich papież upominali, gdy im grozili klątwami, cóż uczynili ci zbrojni zakonnicy? — Wzgardzili nimi. A ty królu będziesz się wahał przyjąć do łona królestwa twego ziemie, które odwiecznie były twojemi?... Niech cię poruszą prośby nasze, niech cię zmiękczą łzy, które wylewamy nie tylko my sami, lecz i ci, którzy pozostali w domach między nadzieją a trwogą, powrotu naszego czekają. Od twojej odpowiedzi zawisło szczęście nasze, lub ciężki smutek i rozpacz“...

W dyplomie wcielenia do Królestwa Polskiego ziem pruskich czytamy: „Poruszeni gwałtami, przekonani od prałatów, baronów i szlachty ziem tych, iż szczerą ich chęcią jest powrócić do łona dawnej ojczyzny, w imię Wszechmocnego Boga, całej hierarchii niebieskiej, tudzież prałatów duchownych i świeckich, rycerstwa, obywateli, wszystkich mieszkańców ziem pruskich, za dobrowolnem poddaniem, w rządy nasze te ziemie przyjmujemy, do Królestwa Polskiego wracamy, zjednoczamy, wewnątrzamy i wcielamy. Używanie wszystkich dóbr, praw, swobód, prerogatyw, których prałaci, baronowie i szlachta polska używają, przypuszczamy. Obiecujemy, że mieszkańców ziem

tych bronić i strzedz będziemy, że wszystkich praw i przywilejów dochowamy, ani dozwolimy, by przez kogokolwiek naruszonemi były“.

Podobnie brzmią ustępy aktu poddania się Inflant Zygmuntowi Augustowi: „Chcemy, aby wszystkim wiadomem było, że nie tylko w prawach i swobodach ziem inflanckich nie uczynimy zmniejszenia, lecz owszem z łaski naszej królewskiej powiększymy je i potwierdzimy. Zaręczamy dobrą wiarę tak księciu, jako wszelkiego stanu mieszkańcom, wolne wyznanie religii i czci Boskiej, podług przyjętych po kościołach ich obyczajów Augsburskiego wyznania“.

„Wygląda to jak idylla, choć czerpane jest wprost z aktów urzędowych — pisze historyk Lewicki — jest w tym i serce i głęboki rozum polityczny...“

„Piękną była stara nasza Rzeczpospolita — mówi — w wykładzie swoim o państwowości polskiej prof. Kutrzeba — piękną nie tylko pięknoscią pól, wyłaczanych pszenicą, posrebrzanych żytem, nietylko barwnym strojem szlacheckich kontuszów, czy chłopskich sukman z pod Krakowa lub Łowicza, nie tylko gotykami Panny Maryi, renesansem Wawelu, czy rokokiem Łazienek; ona piękną była i życia pięknoscią. A wśród tej życia piękności było i piękno jej państwowego bytu. Łączenie w jedną wielką całość rozległych terytoriów braterską miłością, rozdawanie hojną dłońią swobód, jakie Polska pierwsza zdobyła; wolność szlachty z sejmikami, na których każdy głos miał swobodny, niekrępowany; swoboda mieszczan w urządzaniu odrębnego życia, choć ich samorząd potem ograniczono; tolerancja religijna faktyczna za Zygmunta I i Zygmunta Augusta, prawna od roku 1573, a choć potem ograniczona, to przecież nie w tak wielkiej mierze, niż w innych państwach Europy; najzupełniejsza swoboda żydów, przywilejami chronionych, mających swoje gminy i sądy; tolerancja językowa wobec innych narodów, którym nie odbierano nigdy ich języka gwałtem, czy prawem, którym szlachta polska budowała własnym kosztem kościoły w ich wierze, czyż to nie piękne tej państwowości cechy, czyż nie górują one swą wartością wewnętrzną nad monarchią absolutną, potężną, mogącą budzić podziw siłą i rozmachem, lecz ponurą uciskiem wolnej myśli, swobody?“

Z wybujałego indywidualizmu, zarówno jak z ufności w dobrą wolę narodu, wyrosła w Polsce zasada „wolnej elekcji“ i „liberum veto“, zarówno wybór króla, jak uchwały sejmowe winny być wyrazem zgodnej, jednomyślnej woli szlacheckiej. Filozof Nietsche zalicza je do najszczy-

tniejszych objawów zbiorowego życia.. Tenże indywidualizm stał na przeszkodzie w utworzeniu silnej organizacji państwowej, przejawiał się w bankructwie programu egzekucyjnego, w dążeniu do decentralizacji, która wyraz swój znalazła w samorządzie wójewództw, w rządach sejmikowych, w stopniowym podkopywaniu władz centralnych na korzyść władz lokalnych. „Nic o nas bez nas” — to zasada szlachecka.

Pobieżny ten przegląd właściwości charakteru narodowego i płynących zeń instytucji państwowych, świadczą o podniosłych pojęciach moralnych, o szczytnym nieraz idealizmie, na którym przodkowie nasi budowali Rzeczpospolitą złotego wieku. Dzieje jej rozkładu, jej upadku uczą, że nie zdołaliśmy długo utrzymać się na wyżynie, że idealizm naszych prawodawców mało liczył się z ułomnością natury ludzkiej i warunkami ziemskiego bytu. „Było w Rzeczypospolitej naszej piękno — brakło siły”, słusznie twierdzi prof. Kutrzeba. Życie i doświadczenie uczą, że obok prawa postawić należy obowiązek, obok dobrej woli — przymus; że interes społeczny, że sprawa publiczna nakładają niejednokrotnie pęta i ograniczać muszą swobodę jednostek. Rząd zdolny do narzucania woli swej ogółowi, oparty o silną armię i skarb obficie zaopatrzony, to niezbędne warunki do utrzymania bytu, to konieczności państwowe, które z żelazną bezwzględnością podporządkować sobie winny indywidualizmy zarówno jednostek, jak grup społecznych, o różnych nieraz interesach i dążeniach. Zrozumieli to reformatorowie XVIII wieku, twórcy konstytucji majowej, ale wysiłki ich zniweczyła przemoc zewnętrzna, trud ich utrzymać nie zdołał walącej się organizacji.

Nasze pokolenie stoi przed zagadnieniem budowania odradzającego się w oczach naszych państwa. Chcemy by państwo to silne było, samodzielne, chcemy wlać w nie zdolność do życia długiego, do pełnego rozwoju — a jednocześnie radzibyśmy wskrześć w niem tradycje przeszłości, nic nie uronić z przekazanej nam po przodkach spuścizny. Państwo nasze winno być dziełem woli całego społeczeństwa i podobnie jak ongiś wypromieniać siłę przyciągającą ku sobie rozbite części narodu; winno po bratersku rozwiązać trudności współżycia na jednej ziemi różnorodnych żywiołów, w samorządzie lokalnym powołać do współpracy wszystkich zdolnych po temu obywateli. Niech odżyją tradycje, ale wzbogacone doświadczeniem ubiegłych w męce lat niewoli i nędzy. A może, może wrodzony nam idealizm, po przebytej próbie męczeńskiej, po ty-

lokrotnem załamaniu się o twarde warunki życia, wydobędzie ze siebie nowe wartości dla pracy twórczej nad rozwiązaniem najważniejszych zagadnień ludzkiego bytu? I ziścić się mogą marzenia wieszczów naszych — odrodzona Polska wniesie nowy ton do ludzkiej historii, da nowej erze początek.

Rozszalały się siły niszczące na świecie, umęczona ludzkość z przerażeniem patrzy na rozgrywające się dokoła zjawiska — wojna stawia przed nami wiele nowych zagadnień, wykazuje bankructwo wielu systemów. A gdy nadejdą czasy na pracę budującą podstawy nowego, lepszego jutra, odrodzona Polska czynną, wybitną w niej może odegrać rolę, wydobyc z siebie wielkie w miłości ojczyzny, w bólu i trudzie zrodzone siły duchowe, których dziś nawet określić ani sformułować nie umiemy.

Z pęt długiej niewoli wyzwolone, siły te mogą się w pełni rozwinąć, rzucić odblask ideału na smutną naszą ziemską dolę, urzeczywistnić proroctwa wieszczów, wcielić w czyn spekulacje śliścieli..

Helena Witkowska.

Listopad 1916 r.

NA PRZEŁOMIE.

Sekcje kulturalno-agitacyjne wysuwają się częściej w ligach Królestwa, Galicyi i Śląska na pierwsze miejsce. Zadanie ich polega nie tylko na zadawaniu potrzeb kulturalnych żołnierza polskiego (książki, pisma, odczyty dla legionistów), ale co niemniej ważne, chodzi o rozpowszechnianie wśród ogółu idei niepodległościowej, zwanej u nas legionową, ponieważ symbolem jej i aktywnym wcieleniem w tej wojnie stały się Legiony.

Jest tyle sił w narodzie,
jest tyle mnogo ludu;
niechże w nie duch Twój wstąpi
i śpiące niech pobudzi!

Każda z nas modlić się dziś może temi słowy Konrada z „Wyzwolenia”. Modlitwa ta dodaje odwagi i wytrwałości wysłanniczkom w Królestwie, które obchodzą nasze wsie zapadłe, odległe od traktu kolejowego i od wszelkich wieści z zewnątrz, zwłaszcza w czasie wojny. Ona stworzyła Ligi włościańskie i robotnicze. Ona zagrzewała mówczynię z Ligi Zakopańskiej, niosące dobrą nowinę nadziei Polaków w tej wojnie do wiosek podhalańskich, gdzie je brały głęboko w serca dostojne gaździny. Ona wreszcie najszczerzej, najserdeczniej zespala nas pracujące tu w kraju z naszymi kochanymi żołnierzami. Legioniści

walcząc o Polskę, ginąc za nią, troskali się serdecznie, czy krew ich nie jest jeno krwią szalonych ofiarników, niepoprawnych idealistów, czy stoi za nimi mur woli i czynu zbiorowego, czy ich świetny śmiały czyn podejmie naród, podejmie lud milionowy i dość mocny na to, by własnymi ramiony podnieść Umiłowaną. „Daj nam poczucie siły i Polskę daj nam żywą“, modli się Wyspiański. I nigdy tak, jak w tej wojnie nie odczuwa się tych słów gorąco, namiętnie, a zarazem boleśnie. Czy bowiem możemy powiedzieć, aby wśród ogółu panowało już poczucie siły? Czy wszystkie nasze orientacje i polityki nie są wyrazem braku tego poczucia z wyjątkiem jednej jedynej polityki czynu zbrojnego w imię nieprzedawnionych haseł? Gdzie jest „Złoty Róg“, który nam da siłę posągu „co w gromach nie pęknie“? Nie wynieść go z domu niewoli. Złoty Róg, poczucie siły, oparte na niewzruszonej solidarności całego narodu w chwilach przełomowych, rodzi się u narodów wolnych, silnych i szczęśliwych. Stąd u nas tyle załamań, zwątpień, dróg i tyle bezbrzeżnej obojętności na wielkie cele przyszłości.

Ale świt zapowiada już słońce, a podczas najciemniejszej nawet nocy byli u nas ludzie, co o słońcu przypominali i wieść o niem niesli tym, który imrok niewoli i ciemnoty przyniatał. I możemy to o sobie powiedzieć, my właśnie, związane w Lidze Kobiet Królestwa, Galicyi i Śląska, nie wątpiliśmy, że wolność przyjść musi, że wywalczeniu jej warto życie poświęcić. I dlatego z natury rzeczy musimy być apostołkami. Dlatego nie zadawałyśmy się opatrywaniem ran, szyciem bielizny, przesyłkami na Boże Narodzenie i Wielkanoc i, w pracę najcodzienniejszą nawet, kładłyśmy tego ducha, który nam przyświecał. Dlatego nieciłyśmy wiarę w przyszłość w czasie tej strasznej, beznadziejnie ciężkiej zawieruchy wojennej. I dlatego też praca nasza trwać musi aż do chwili zrealizowania postulatów, które sobie stawiamy. Z bezwzględnym zaparciem się, z zapomnieniem o wszystkim, co nie służy odradzeniu się Ojczyzny, co Jej w tej chwili osobliwej nie jest potrzebne i konieczne, musimy zbożnie i zgodnie stać przy pracy i wytrwać aż do ostatka. Pracowałyśmy dla Legionów, pracowaliśmy dla Wojska polskiego, bo żołnierz dziś tworzy Polskę przedewszystkiem.

Ale to energii naszej wyczerpać nie może. Polska żyje dziś nietylko na polu bitwy, życie odradza się we wszystkich dziedzinach, a przede wszystkim budzi się duch — olbrzym uśpiony. Budzi się jednak wolno. Obyśmy nie przespali

chwili... Spróbujmy dźwignąć olbrzyma, rozwińmy szeroką akcję agitacyjną na rzecz Polski niepodległej wśród ludu miejskiego i wiejskiego. Któreż ręce zechcą się od tego usunąć? Któreż usta śmiały wspominać o różnicach, partiach, poglądach, gdy w duszach jedno tylko hasło wypisane? Ogrom pracy przed nami: „Zestrzelmy myśli w jedno kolisko i w jedno ognisko duchy!“

Wł. Weychert-Szymanowska.

PROGRAM LIGI KOBIEC NA PRZYSZŁOŚĆ.

W chwili przełomowej dla społeczeństwa polskiego Liga Kobiec Galicyi i Śląska dokonywała obrachunku dotychczasowych swoich prac i poczyniła i tworzy program na przyszłość. Ponieważ chodzi nam o ukształtowanie tej przyszłości w myśl naszych ideałów i pociągnięcie do pracy jak najszerzych warstw społeczeństwa, o wykonywanie jej zorganizowanymi w ligach siłami kobiec polskich, Zarząd Ligi podaje na tej drodze program, który omawiany będzie na zjeździe w Krakowie w dniach 1 i 2 lutego b. r.

Cel. Dążeniem Ligi będzie rozbudzić i skupić wszystkie aktywne siły w społeczeństwie Polskiem w celu utrzymania i rozszerzenia niepodległości państwowej, oraz jak najdalej idącego wykorzystania nowych warunków, spowodowanych wyodrębnieniem Galicyi, stworzenia typu samorządu, jak najbardziej zbliżonego do urządzeń wewnętrznych Państwa Polskiego. Inaczej bowiem Polacy po latach kilku mogliby sobie być obcymi. Leży zatem w naszym interesie narodowym, ażeby Królestwo i Galicya po jednych rozwijały się drogach.

Drogi do celu. Legalizacja Ligi. Praca na podstawie nowego programu działalności.

Program.

1. Uświadamianie narodowe jak najszerzych warstw społeczeństwa w mieście i na wsi.
2. Opieka nad żołnierzem polskim i jego rodziną.
3. Poparcie rozwoju gospodarki krajowej przez czynny udział kobiec w unarodowieniu przemysłu, oraz poparcie i tworzenie ruchu kooperatywnego, zarówno w dziedzinie wytwórczości, jak i spożycia.
4. Opieka nad dzieckiem najszerzej pojętą, która obejmować powinna dzieci polskie ofiary wojny, udział społeczeństwa w pracy nad szkolnictwem, gromadzenie funduszy dla celów opieki

nad działy i jak najenergiczniejszą i wszechstronną dbałość o losy młodego pokolenia w całej Polsce.

5. Akcja za wprowadzeniem kobiet do instytucji filantropii publicznej, w celu systematycznego przeobrażania tychże w instytucje humanitarne.

6. Akcja za równouprawnieniem obywatelskiem kobiet.

Obrady prowadzone na zjeździe dadzą teoretyczny substrat dla utworzenia 6 wydziałów pracy, Dalsza dyskusja, która będzie wyrazem i przewodnikiem działalności, prowadzona być może na łamach pisma „Na Posterunku“, które we wszystkich wyżej poruszonych sprawach powinno być wyrazem, łącznikiem i organem kierowniczym, a zarazem pomocniczym Ligi.

Organizacja. W celu umiejętnego wcielenia w życie powyższego programu, należy zreorganizować Ligę w sposób następujący:

Znieść wszystkie dotychczasowe podziały na sekcje. Podzielić Komisję wykonawczą N. Z. L. na 6 wydziałów podług sześciu punktów programu. Na czele każdego wydziału postawić referentkę — w tym dziale fachowo doskonale wyszkoloną. Referentka dokooptuje sobie sama odpowiednie siły pomocnicze. Każdy wydział ma pełną autonomię, (swoją skarbnicę, sekretariat, itd). Dla ujednostajnienia akcji na zewnątrz — wszystkie referentki wraz z prezydium Ligi (przewodnicząca, skarbniczka i sekretarka) zbierają się na posiedzenia dające przegląd dokonanej pracy. Ten skład tworzy Komisję wykonawczą N. Z. L. (zakres: Posterunek, sprawy ogólne). W kołach prowincjonalnych powstają odpowiednio do warunków lokalnych te wydziały, które mogą liczyć na rozwój w danej miejscowości. Mają pełną autonomię, a związane są ściśle tylko z odpowiednim wydziałem w N. Z. L. Prezydium kół, wraz z referentkami wydziałów tworzą Wydział Koła.

Wszystkie referentki i prezydium tworzą N. Z. L.

KRONIKA WOJENNEJ PRACY Kobiet Polskich.

Okólnik N. Z. L. K. (Według uchwały Komisji wykonawczej N. Z. L. wszystkie okólniki N. Z. L., umieszczane w piśmie „Na Posterunku“, nie będą wobec tego rozsyłane przez Sekretariat do poszczególnych kół).

Komitet opieki nad jeńcami wojennymi Polakami, zwrócił się do nas z prośbą o współdzia-

łanie. Wziąwszy pod uwagę wysokie znaczenie tej akcji, niosącej uświadomienie ideowe i narodowe tam, gdzie dotąd niezmiernie trudno było dotrzeć — uchwaliła Komisja wykonawcza N. Z. L. przychylić się do życzeń komitetu. Możemy współdziałać przede wszystkim w wyszukaniu sposobów gromadzenia funduszy, które umożliwią komitetowi ideową działalność. Komitet podał sposób praktyczny i dla nas łatwo wykonalny, który podajemy szanownym Zarządom kół do ewentualnego zastosowania.

Chodzi mianowicie o zorganizowanie zbioru zużytych marek pocztowych. Aby zgromadzić w krótkim czasie i z niewielkim trudem znacznie większą ilość marek, należy ich szukać wśród starych aktów, papierów, gazet, często wśród przedmiotów zapomnianych na strychach, w lamusach itd. Dostarczyć by je mogły klasztory żeńskie i męskie, plebanie, biura starostw, rad powiatowych, sądów itp., następnie marki takie mogą mieć: notaryusze, rejenci, adwokaci, wójtowie gmin, a także w większej ilości banki, fabryki i wielkie handle. Można też zwrócić się do profesorów, nauczycielek i nauczycieli z prośbą, aby w powyższym celu marki wśród i przez uczniów zbierali. Tę całą akcję przeprowadzićby można w ten sposób, że osoba, zajmująca się nią, znalazłaby 10 osób, którym by tę sprawę wyjaśniła i zleciła, te znów wyszukałyby po 10 osób, które znalazłyby znów od siebie po 10 osób, dałyby im dalsze zlecenia. Po tygodniu lub dwóch, ściągnęłyby te osoby marki do swych dziesiętników, a ci do setników i wszystkie marki zebrane dostałyby się tą drogą do rąk osoby prowadzącej akcję. W ten sposób, co tydzień lub dwa, cały zbiór odsyłałoby na miejsce przeznaczenia (sposób taki nazywa się małą lawiną). Otrzymane marki należy zdjąć ostrożnie z papieru, jeżeli można przesortować, używając do tego rąk dziecięcych i tak przygotowane marki wiązać w setki nitczkami. Setki te układa się do pudełek. Jeżeli zaś sortowanie okazałoby się niemożliwe, to należy marki wsypać do torebek papierowych (nigdy zaś płóciennych). Transporty należy uskuteczniać, o ile można, przez okazy do komitetu opieki nad jeńcami wojennymi Polakami (w Krakowie, ul. Gołębia 20, sala XXII), który zna sposoby jak najkorzystniejszego spieniężenia marek. *Zofia Moraczewska*, przewodnicząca, *Aniela Krzyżanowska*, sekretarka.

Krajowy patronat rękodzieł, w zamiarze zorganizowania w większych miejscowościach kraju kursów kroju i szycia dla dziewcząt (któreby następnie znalazły zatrudnienie w szwalniach prowincjonalnych) urzędują w Krakowie kilkutygo-

dniowy kurs instruktorski. Zgłaszać się: Biuro patronatu, Sienna 2.

Przy kursie teoretyczno-praktycznym dla kierowniczek domów dziecięcych otwiera się wzorową szkołę dla dzieci od lat 4—6 pod kierownictwem p. Winiarzowej.

„Sekcja ochrony kobiet“ Związku Niewiast katolickich ogłasza sprawozdanie roczne ze swej działalności za czas od 1/I. 1916 do 30/XI. 1916. W tym okresie, w schronisku, przy ul. Krupniczej l. 16, przebywało w klasie I-szej 450 mieszkańców i 48 dzieci, a 1162 kobiety w klasie II-ej. Biuro pośrednictwa pracy na 1172 zgłoszeń udzieliło 872 posady. Misyja dworcowa notuje 1432 wypadki udzielenia pomocy. Szwalnia zatrudniała 60 robotnic; uszyto w niej 6900 ubrań. W dziale opieki szpitalnej zatrudniono 80 kobiet. W dziale tym panie dozoruja naukę robót i zatrudniają kobiety, zmuszone nieraz do przebywania po kilka miesięcy beczynninie w szpitalu.

Tow. popierania przemysłu kobiecego (Franciszkańska 4, od 11 rano do 1-ej) ogłosiło sprawozdanie z dotychczasowej działalności i wezwanie do dalszego zapisywania się członków nowych. Towarzystwo zajmuje się niesieniem pomocy w zawodowym kształceniu kobiet, zakładaniem spółek przemysłowych, organizowaniem przemysłowej pracy kobiet i ułatwianiem zbytu wyrobów rodzimej wytwórczości. Z inicjatywy Towarzystwa powstaje obecnie w Krakowie spółka, jednocząca w sobie wytwórczość wszelkich przyborów kościelnych, zaczawszy od sztuki kościelnej, do drobnych dewocyonali. Wobec zniszczenia tylu kościołów w kraju zapotrzebowanie w tej dziedzinie będzie niewątpliwie olbrzymie.

Komitet opieki nad dziećmi ludności ewakuowanej ze wschodniej Galicyi, o którego związaniu się pod przewodnictwem ks. Teresy Sapieżyny donosiliśmy, rozwinął energiczną działalność celem wspomżenia biednej diatwy. Honorowe prezydium objęła ks. Renata Radziwiłłowa, córka arcyksięcia Karola Stefana. Pierwszą czynnością komitetu było zakupienie znacznej ilości barchanu, trykotów, obuwia itd. i zajęcie się wysyłką tych przedmiotów do kilku powiatów na przyodzianie dzieci, pozbawionych najpotrzebniejszego okrycia. Objazdy powiatów rozpoczęto od powiatu rzeszowskiego, gdzie znajduje się na kilka tysięcy ewakuowanych 368 dzieci. Bar. Marya Hagenowa, która przedsięwzięła tę podróż z ramienia komitetu, zdołała obdzielić z 1000 zabranych sztuk odzieży zaledwie 10 miejscowości,

12 pozostawiając do dalszego uwzględnienia. Najbardziej domagają się pomocy pow. strzyżowski i mielecki.

Otrzymujemy następujący komunikat:

„Na Posterunku“, podejmując zadanie reasumowania spraw i prac poszczególnych Kół Ligi, na łamach swych zaprowadza również dział polskiego szkolnictwa. Wychodzimy tutaj z zasady, iż organizacja szkolnictwa to niejako wykładnik ustroju społecznego, jest zatem nader ważną w dobie naszej narodowo-państwowej formacji placówką. Jasne uświadamianie stanu naszego szkolnictwa, oddziaływanie na jego rozwój, nieodzownem jest wprost dla każdego, co rozumie ten ważny i tak wymowny czynnik w wychowaniu narodowym. Drugim powodem, skłaniającym nas do uwzględnienia w szerszym zakresie tego działu, jest znaczna liczba członkiń Ligi Kobiet, pracujących w zawodzie nauczycielskim. Pragniemy dział ten uczynić żywotnym, objąć nim możliwie najszerszy zakres, zaś by temu zadaniu sprostać, potrzebną nam jest jak najszersza współpraca ogółu. Stąd prośba do wszystkich, których szkolnictwo polskie interesuje, by zechcieli to, co w poszczególnych miejscowościach z niem się wiąże, nadsyłać nam w prostych, nieopracowanych notatkach jako surowy dla zużytkowania materiał. Kierować notatki można do Piotrkowskiej Ligi Kobiet — Krakowska 18 — na ręce podpisanej.

W. Kiślańska.

OD REDAKCYI.

Przedruk artykułów i notatek dozwolony tylko z podaniem źródła.

Naczelny Zarząd Ligi otrzymał na skład broszurę p. t.:

„Odbudowanie Państwa Polskiego“ Dokumenty chwili bieżącej

którą poleca wszystkim Kołom Ligi do rozsprzedaży.

==== Cena K 1.60. ====

Przy zamówieniu za gotówkę większej ilości egzemplarzy ~~od~~ odstępujemy znaczny rabat. ~~od~~

Zamówienia skierowywać wprost do Naczelnego Zarządu Ligi.

Wyszła z druku nakładem „Wiadomości Polskich“ broszura n. t.:

Dr Zofia Daszyńska-Golińska
PRZYSZŁA POLSKA

GOSPODARCZE ZNACZENIE POŁĄCZENIA GALICYI
I KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Piotrków 1917. Str. 32. ===== Cena 60 hal.